

No 160.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Aleksego W.
Wt. św. Szymona z Lip.
Sr. św. Wincent. a Paulo.
Czw. św. Czesława W.
Piąt. św. Praksady P. M.
Sob. św. Maryi Magdal.
Niedz. św. Apolinarego B.

Wschód słońca: godz. 3 m. 58
Zachód słońca: godz. 8 m. 15
Dług. dnia: godz. 16 m. 17
Ubyło dnia: z. 0 m. 28

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ „ 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcyja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Poniedziałek, dnia 17 lipca 1911 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Fabianiszach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ przed tekstem 50 kop. za wiersz pet. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub 1-go miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 1/2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

WOJCIECH HERMANOWSKI
ADWOKAT PRZYSIĘGLY

przeprowadził się na ul. Św. Benedykta № 10. 2810'10'1

PEREAT
RADYKALNY ŚRODEK
DO TĘPIENIA
WSZELKIEGO ROBACTWA
UZNANY I ROZPOWISZCZONY
NA CAŁYM ŚWIECIE
Tow. Akc. J. D. RIEDEL
LONDYN BERLIN NOWYJORK

1321

Chmury bałkańskie.

Przed kilku tygodniami rozniosły telegramy z Konstantynopola wieści, że powstańcze wojska albańskie są w puch rozbite, że w górach albańskich zapanuje niebawem spokój. Porta zabrała się następnie, wyzyskując wszelkie efekty teatralne, do przeprowadzenia akcji pacyficyzacyjnej, która zakończyła się głównym aktem łaski sultanskiej na Kosowym polu.

Tymczasem starania te Turcyi chybiły celu. Powstańcy oświadczyli niedwuznacznie, że ich własne flanty i oparcie się o Czarnogórze dają im lepszą gwarancję bezpieczeństwa, niż słowo sultanskie przy złożeniu broni. Mahsorowie postawili tureckiemu rządowi warunki ciężkie. Żądali oni przedewszystkiem wyznaczenia generalnego inspektora krajowego dla Albanii, co ma oznaczać utworzenie jakoby osobnego namiestnictwa.

Rząd turecki odwołuje się do mocarstw—te zapewniają, że porozumiały się między sobą co do utrzymania status quo na Bałkanach. Obietnica ta jednak nie musi być zupełnie przekonywającą, skoro rząd turecki jednego dnia wysłał do Thuguta paszy polecenie działania jaknajostrożniejszego, aby uniknąć starć z powstańcami, a na drugi dzień w Radzie ministrów, minister Halib pasza pobrzakuje szabłą, twierdząc, że trzeba obecnie uciec się do ostatnich argumentów, t. j. do broni. Na to znów z ambasady angielskiej przychodzi nota pełna tłumików: Anglia radzi usilnie, aby Turcyja unikała wojny.

Małe Czarnogórze nie troszczy się jednak o to, co dzieje się w Konstantynopolu, ani o poważne nagany mocarstw. Wre tam i kipi. Na ruchy wojsk tureckich nad granicą czarnogórską odpowiedziano mobilizacją dywizji podgoryckiej. Czarnogórze, uważając chwilę obecną za najodpowiedniejszą do urzeczywistnienia swych snów o wielkości, a nie mając przytem nic do stracenia, drwi sobie z poważnych upomnień.

Równocześnie tedy dokonywują się wielce znamienne fakty. Król Ferdynand bułgarski pra-

gnie przeprowadzić konstytucję, która ma mu pozwolić na zawieranie tajnych sojuszów z mocarstwami. Równocześnie chodzą pogłoski o jakimś związku państw bałkańskich chrześcijańskich, a Czarnogórze występuje z częściową mobilizacją. Są to pojedyncze objawy zaogniającego się coraz bardziej położenia na Bałkanach.

Wobec tych faktów warto wiedzieć, że wojsko czarnogórskie składa się z 36 tysięcy piechoty i 1.200 artylerji. Uzbrojenie składa się z 30 tysięcy karabinów, 30 tysięcy fuzyj („berdanek“) i kilku tysięcy ulepszonej maszynowej ręcznej broni. Artylerję stanowi 48 górskich armat, 36 połowych i 44 wielkich dział oblężniczych, oraz 20 mitraliez. Ufna w swą siłę, której — opartej o znane góry ojczyzno kraju — bynajmniej nie wolno lekceważyć, Czarnogórze podsyca zapal wojenny powstańców albańskich przeciw Turcyi. Płomień powstańczy, który już był zagaś, ogarnia znów cały niemal kraj, krew turecka i albańska leje się znów na dobre — mimo amnestyi, mimo przybycia sultana na Kosowe pole.

Według nadeszłych wiadomości w ostatnich dniach albańczycy urządzili napad na wojska IV dywizji, które zajęły wzgórze Selce. Napad został odparty. Skonstatowano, że wśród albańczyków znajdowali się liczni czarnogórcy. Pokonany od dział schronił się do Czarnogóry.

Albańska ludność w Argyrokastro ogłosiła swą niezawisłość, zabrała mutesaryfę do niewoli, wzięła kasę rządową, w której było 400 funtów i wypędziła żołnierzy tureckich z fortu.

Wojsko tureckie z Janiny ruszyło ku Argyrokastro.

Nowy pomysł hakaty.

W „Dniu“ czytamy:

Dzienniki pruskie mają nową antipolską zabawkę: projekt skasowania „Wielkiego Księstwa Poznańskiego“. Właściwie nie jest to pomysł zupełnie nowy: przychodził już on do skolatanych niepowodzeniem głów hakatystycznych, ale pojawił się teraz odświeżony, wylakierowany i podany publiczności w formie nadzwyczaj życzliwej dla naszego społeczeństwa.

Tem właśnie on się różni od wszystkich poprzednich. Do niedawna każdy prawy hakatysta musiał nas nienawidzieć i powinien był krzyczeć, że trzeba nas albo wytępić, albo wypędzić. Jeżeli tego nie uczynił, był mdły i niewart, by go słuchano. Odpowiednio też postępowano: wszystkie ustawy antipolskie zmierzały bądź do wypędzenia nas z kraju, bądź do wytępienia i trwało tak jednym ciągiem od roku 1884 aż do bieżącej chwili.

Dopiero w ostatnich czasach prusacy uważnie spojrzeli na przebytą drogę i za głowę się wzięli, bo oto polacy nie tylko są, ale w srogich

opalach zmężnieli. Oczywiście—rzekli sobie—nie walka z polakami jest sama przez się zła, ale metoda walki chyłona. I tu się zaczęła krytyka metody.

Jak dawniej zohydzano nas w oczach niemieckiej publiczności, a podnoszono na ogromne szczydła swoich „kulturtraegerów“, tak teraz odwrotnie, poczęto wychwalać naszą pracowitość, oszczędność, gospodarność, nasz hart i przywiązanie do narodowości, a docinać „kulturtraegerom“ za ich karyerowiczowstwo, za oglądanie się tylko na dodatki do pensyi i za chętnie sprzedawanie ziemi polakom, byle za dobre pieniądze. Rezultatem tej nowej metody miało być zachęcenie ogółu niemieckiego do jeszcze usilniejszej walki z polakami, którzy swymi zaletami społecznymi naprawdę są niebezpieczni dla Niemców, bo zjedli ich, zamiast być zjedzonymi.

Ten peryod roboty hakatystycznej był krótki i nieciekawy. Niemcy nie przelecieli się mallowanych przez hakatę straszdydeł, lecz zaczęli w rzecz wnikać, ażeby się przekonać, czy naprawdę „kulturtraegerzy“ są tylko spekulantami, tuczającymi się na polityce antipolskiej. Następnym tego wnikania w stosunki wielkopolskie był coraz liczniejszy odwrót od hakatyzmu, a ten nowy prąd opinii publicznej nie pozostał bez pewnego wpływu na sfery rządowe. Oto ani o przymusowych wywłaszczeniach niema mowy, ani nawet o nabywaniu ziemi za państwowe pieniądze z wolnej ręki lub licytacyi.

Można stanowczo powiedzieć, że rząd pruski, nie zmieniając swej wrogiej względem nas polityki, zamierzył usunąć z niej to wszystko, co dawało sposobność aferzystom do robienia majątków kosztem państwowego skarbu.

Na nowe miliony marek niech już hakata nie liczy.

Z tem zaczyna się ona oswajając, jako z kaprysem królewskim, dość pospolitym za panowania Wilhelma II, — jako z kaprysem, który przemienie, jak już tyle innych. Trzeba go tylko przetrwać.

Więc aby przetrwać, aby nie wypaść narodowi niemieckiemu z pamięci i serca, hakata postanowiła być ciągle czynną, ciągle trwać na straży, ciągle nowe podsuać projekty, ale już takie, które nie będą kosztowały milionów marek z państwowego skarbu.

I oto zrodził się nowy projekt.

Jest on oparty na takim zabawnym rozumowaniu, że polacy nie dają się pochłonać dlatego, że administracyjne urządzenia w Wielkopolsce przypominają im dawną ich odrębność.

Jest Wielkie Księstwo Poznańskie; jest arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie; jest Poznań jako stolica. To są wszystko idee polskie twierdzące.

A więc—znieść to! Niech przepadnie! Podzielić Poznańskie i kawałki jego wcielić do sąsiednich okręgów administracyjnych czysto niemieckich. Część przyłączyć do Śląska Górnego, część do Brandenburgii, zaowu inną część do regencyi

we Frankfurcie nadodrzańskim, a resztę do Prus wschodnich. Arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie zwinąć, a Poznań zrobić miastem powiatowym.

Oto—najnowszy pomysł bakaty. Czy wykonalny bez zubożenia wielu ludzi?—można wątpić.

A to się spisali!

Bawiący obecnie w Smoleńsku głosny swego czasu publicysta, p. Mikołaj Engelhardt, nadesłał do gazety „Now. Wremia“ korespondencyę — narzekającą na ciemnotę i niemrawość nie tylko prowincjonalnych zapadłych kątów, ale nawet prowincjonalnych „ognisk“ tego zakroju, co np. Smoleńsk.

Przestrzenie olbrzymie — pisze p. Engelhardt — płoty rozwalone, zmurszałe, błoto bezdenne... Nie wiercie temu, co się pisze o „nastrojach“ prowincyi, o jej „duchu“, o tem że „zamanifestowała“ to lub owo. Prowincya, jeżeli się jej nie szturchnie akuratnie... z Petersburga, albo śpi, albo zdolna jest palnąć głupstwo nad głupstwami.

Oto np. czytaliśmy niedawno w dziennikach że w Smoleńsku święcono uroczyscie 300-tną rocznicę oblężenia Smoleńska przez króla polskiego Zygmunta. W uroczystości brali udział: biskup prawosławny, władze cywilne miejscowej administracji, archeologowie, członkowie miejscowej komisji archiwalnej. Procesya okrzykiwała miasto wzdłuż dawnych wałów. Na baszcie Szejana przybito tablicę pamiątkową, marmurową. Wieczorem odbyło się naukowe posiedzenie, podczas którego wygłoszono szereg mów. Na cześć jednak jakiego historycznego wypadku wyprawiono uroczystość? Z niemalem zdziwieniem wyczytałem w gazetach, że święcono pamiątkę... wybawienia Smoleńska od najazdu Polaków. Co u licha! W nocy z dnia 15 na 16 czerwca 1611 r. wódz polski, kierujący oblężeniem, Jakób Potocki, wielki marszałek litewski Dorohostajski, Nowodworski, Stefan Potocki, dowodzący konnicą, oraz Neikinch na czele piechoty najemnej niemieckiej przypuścili gwałtowny szturm do miasta i zdobyli je. Rzeź uczyniono wcale okrutną. Garść obrońców Smoleńska zamknęła się w cerkwi zwanej Monomacha i wysadziła ją w powietrze „zostawiając — jak obrazowo wyraża się

Karamzin — nieprzyjacielowi kupę popiołu, a miłej ojczyźnie przykład chlubnej odwagi“. Pamiątkę pręsto jakiegoż... wybawiła od Polaków Smoleńska święcono dnia 16 czerwca 1911 roku?

Tablicę pamiątkową przybito na baszcie z Szejana. W niej bronili się dzielnie wojewoda smoleński, Michał syn Borysa Szejan, ale w końcu poddał się. Wzięto go do niewoli wraz z całą rodziną. I znów coś tu święcić uroczyscie? Szturmowanie i zdobycie Smoleńska? Wzięcie do niewoli wojewody? Ruinę cerkwi Monomacha i wszystkich świątyń miasta? Po zdobyciu Smoleńska władali nim Polacy lat 43. Raz jeszcze tedy pytam: Coż za drogocenną rocznicę święcono z pompą i paradą?

I p. Engelhardt wyprowadza z tego wyrwania się smoleńszczyzn, jak Filip z Konopi, melancholijny wniosek, iż zbliżająca się rocznica roku 1812 nie poruszy wcale prowincyi, albo wzdłuż szlaku ongi Napoleona gotowa wywołać uroczyscie. Jak to się mówi „ni w pięć, ni w dziesięć. Powinien tedy mocno zaagitować — Petersburg i rozesać na prowincyę wyraźna i obszerna — instrukcyje.

Z prasy polskiej.

„Polski przegląd kolonialno-spożywczy, dwutygodnik poświęcony interesom handlu winno-kolonialnego, przemysłu restauracyjnego, cukierniczego i t. d.“. Wychodzi w Warszawie (ul. Żorawia 21) dnia 1 i 15 każdego miesiąca.

Prenumerata roczna w Warszawie rb. 4 czyli 1 rb. na kwartał; na prowincyi o 25 kop. droższa.

Nasze wydawnictwa peryodyczne, zawodowe, specjalizują się coraz bardziej, czego sobie szczerze powinszować możemy we wszystkich tych wypadkach, kiedy one znajdują dla siebie grunt przygotowany dostatecznie, a stąd i zapewnione insynienie.

Ogromna liczba kupców kolonialnych, restauratorów i cukierników zarówno w stolicy, jak w miastach i miasteczkach naszych zdoła utrzymać takie czasopismo, gdy jego pożytek dla siebie zrozumie.

Czy to nastąpi zaraz, czy z czasem dopiero, trudno zgadnąć. Redakcyja nowego dwutygodni-

ka twierdzi w odezwie naczelnej, że „nasze kupiectwo galezi kolonialno-spożywczej prawie nie czyta“. Powinoby jednak czytać rzeoz najbardziej dla siebie interesującą.

Prócz odezw redakcyjnej znajdujemy dość smętne i — dodajmy — słuszne uwagi o stanie handlu winno-kolonialnego u nas przez Adolfa Pollacka, dalej użyteczną wiadomość, jak przechowywać migdały, żeby je uchronić od robaków i pleśni, przez M. Pacoszyńskiego, początek artykułu o prowadzeniu ogródków przy restauracjach, przez K. G., rozstrząsanie projektu wniesionego do ciał prawodawczych, mającego ograniczyć rozwój przemysłu restauracyjnego, gorące wezwanie do uczestnictwa w zjeździe kupców winno-kolonialnych, projektowanym na 26 i 27 września w Warszawie, i z towaroznawstwa początek dłuższego artykułu, o kawie p. F. Z. itd.

Widzimy z tego, że redakcyja poważnie traktuje swoje zadanie i praktyczne kwestye bierze pod rozbiór.

Dwutygodnik zawiera 12 stronnie tekstu i okładkę. Papier jest ładny, druk wyraźny. Jako redaktor i wydawca jest podpisany Aleksander Granke.

Nowemu czasopismu życzymy 1-sze, powodzenia i 2-gie, nieco staranniejszej stylizacyi i korekty.

Echa tajemniczego zabójstwa.

W tych dniach depeze doniosły, iż w Kijowie aresztowano niejakiego Prychodko pod zarzutem spełnienia mordu na osobie swego pasierba, Juszczyńskiego, ucznia szkoły duchownej w Kijowie.

Zabójstwo to, ze względu na okoliczności, w jakich zostało dokonane przed kilku miesiącami, wywołało niezwykłą wrzawę i odbiło się echem rozgłosnem w Dumie. W tydzień po zabójstwie znaleziono zwłoki dziecka z całym szeregiem charakterystycznych nacięć na ciele, z którego ponadto wypompowano wszystką krew. Zbrodnię ujawniono przed świętami żydowskimi i wnet na łamach prasy prawicowej rozległy się okrzyki: mord rytualny. Agitacya w tym kierunku poczęła się szerzyć coraz gwałtowniej, ukazywały się coraz to nowe artykuły oskarżające i plotne broszury. Rzecz oparła się w końcu o Damę państwową, w której posłowie z prawicy wystąpili

1)

MARK TWAIN.

ZWYCIĘZCA SHERLOCKA HOLMESA.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

I

Pierwsza scena odgrywa się na wsi w prowincyi Wirginii w 1880 roku.

Elegancki młodzieniec lat dwudziestu sześciu, majątku miernego, żeni się z panną bogatą. Od pierwszego wejrzenia widać, że to jest małżeństwo z miłości, któremu jednak ojciec, wdowiec, sprzeciwia się ze wszystkich sił.

Nowożeńiec należy do starożytnej, lecz mało szanowanej rodziny, która została niemal zmuszona do wyemigrowania z Sedgemoor ku największej pociesze króla Jakóba. — Takie było przynajmniej ogólne mniemanie. Jedni twierdzili to przez złośliwość, inni byli o tem wewnątrznie przekonani.

Młoda kobieta ma dziewiętnaście lat i jest wybitnie piękna. Wysoka, dobrze zbudowana i sgrabna, sentymentalna i niezmiernie dumna ze swego pochodzenia, w końcu do szaleństwa zakochana w młodym mężu, za którego wyszła, pomimo gniewu ojca. Z odwagą odepchnęła jego wyrzuty, pokonała wszystkie uprzedzenia i przesady, opuściła nawet dom bez bogostawieństwa ojcowskiego, żeby tem wyraźniej zaznaczyć dla świata siłę swoich uczuc. Okrutny zawód ją spotkał zaraz na drugi dzień po ślubie. Mąż nieczuły na pieszczoty młodej małżonki, miał do niej następującą, nader dziwną przemowę:

— Proszę się usiąść, mam do pomówienia z tobą. Zanim prosilem o twoją rękę, kochałem cię. Odmowa twego ojca nie zraniła mnie,

mało sobie z niej robiłem. Ale co innego, jeżeli chodzi o to, co on mówił tobie o mnie. Nie starał się ukrywać jego słów przedemną. Znam je najdokładniej, zarówno jak i twoje z autentycznego źródła.

„Między innymi miłemi rzeczami powiedział ci, że mój charakter maluje się na mojej twarzy, że jestem indywiduum fałszywym, skrytem, przewrotnym, podłem, do tego straszonym brutalem bez odrobiny serca, prawdziwy „typ z Sedgemoor“, jak się wyraził.

„Inny człowiek odnalazłby go i zabił jak psa“. I ja chciałem to zrobić, miałem nawet wielką ochotę, ale przyszła mi myśl, którą uważam za lepszą. Chcę go upokorzyć, okryć hańbą, zabijać powolutku. Oto jest mój plan. Aby go wypełnić, będę zamęczał ciebie, która jesteś jego bożyszczem. Dlatego ożeniłem się z tobą, a teraz... Cierpliwością zobaczysz zaraz, czy umiem się dobrze zabrać do rzeczy“.

Od tego dnia przez trzy miesiące młoda kobieta przechodziła przez wszystkie męki, wszystkie upokorzenia, zniewagi i przykrości, jakie tylko mógł wymyślić dyabelski umysł jej męża; fizycznie nie maltretował jej; przez cały czas tej próby pomocą jej była duma, która jej nie pozwalała zdradzać się ze zmartwieniem. Od czasu do czasu mąż pytał jej:

— Dlaczego nie pójdziesz do ojca i nie opowiesz mu, co musisz znieść?

Potem wynajdywał nowe złośliwości, jeszcze okropniejsze od poprzednich i ponawiał to samo pytanie. Ona odpowiadała na nie: „Nie, nigdy mój ojciec nie dowie się o niczem z moich ust“. Czasem drażniła go nawet, wspominając o swoim powodzeniu i przypominała mu, że dzięki prawu małżeńskiemu jest niewolnicą syna niewolników, którego musi słuchać, ale który prócz tego nic więcej nie uzyska. Może ją zabić, jeżeli chce, ale nie może jej pokonać; jej krew i edukacya uformowały charakter, którego złać niepodobna.

Po trzech miesiącach rzekł do niej z posępną miną:

— Spróbowałem wszystkich środków, oprócz jednego, żeby cię pokonać — i czekał na odpowiedź.

— Spróbuj jeszcze tego jednego — odpowiedziała, miazdząc go spojrzeniem pełnem pogardy.

Następnej nocy wstał o dwunastej, ubrał się i rozkazał jej:

— Wstań i przygotuj się do wyjścia.

Jak zwykle, usłuchała go bez jednego słowa. Poprowadził ją blisko miłą od domu i niedaleko od drogi począł ją bić. Tym razem zaczęła krzyczeć i próbowała się bronić. On kopał ją, podrapał jej twarz i wypuścił na nią swoje psy, które poszarpały na niej ubranie w kawałki; była prawie naga. Wtedy on odwołał psy i rzekł:

— Za kilka godzin będą tedy przechodzili ludzie, znajdą cię w tym okropnym stanie i rozpowiezą wszędzie o twojej awanturze. Rozumiesz? Nie zobaczysz mnie już nigdy więcej. Adieu — odszedł.

A ona, przecząc pod ciężarem swej hańby, myślała sobie:

Niedługo będę miała dziecko od mojego nieszczęśliwego męża; daj Boże, żeby to był syn.

Idący do miasta wiesniacy, znalazłszy ją w tym okropnym stanie, udzieli jej pomocy i naturalnie rozpowieźli wszędzie ciekawą nowinę. Oburzeni taką niesłychaną dzikością próbowali poruszyć cały kraj i przysięgali, że pomścą młotą kobietę, lecz winny znikł gdzieś bez śladu. Młoda kobieta schroniła się do ojca. Człowiek ten przybity zupełnie zmartwieniem nie chciał widywać żywej duszy; zraniony w najwyższym uczuciu gasł z każdym dniem, a własna córka przyjęła jak wybawienie śmierć, która położyła koniec jego boleści.

Wtedy sprzedała posiadłość i opuściła kraj.

(D c. n.)

z rozgłosną interpelacją pod adresem rządu, który toleruje tak straszliwą zbrodnię.

Ministerium sprawiedliwości wdrożyło niezwykle energiczne śledztwo, które jednak w ciągu dłuższego czasu nie wydało żadnych wyników. Aresztowano początkowo matkę chłopca, lecz po pewnym czasie wypuszczono ją z aresztu. Ostatnie dni dopiero dostarczyły władzom śledczym nowego materiału, na którego podstawie aresztowano Łukasza Prychodko, ojczyma dziecka. Prócz tego, aresztowano brata Prychodki, dwóch wujów zabitego, Nieżyńskiego i Czyrykowa, wreszcie niejaką Wierę Czeboriaków.

Według danych śledztwa, motywem zbrodni mogła być jedynie żądza zysku, gdyż chłopiec dziedziczył po ojcu niewielki kapitał, w kwocie około tysiąca rubli, którą to sumę matka zamordowanego po załatwieniu formalności podniosła. Zdaniem „Rieczy“, nie ulega kwestyi, iż zabójcy usiłowali zbrodni nadać znamiona mordu rytualnego, aby tym sposobem odwrócić od siebie podejrzania i w dalszym ciągu kolportowali te wieści.

KALENDARZYK TERMINOWI.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Dzierżykraj. Jutro Unisława.

ZEBRANIE Dziś zebr. kwart. zgromadz. majstrów krawieckich, o g. 3 po poł., a o g. 7 wiecz. zebr. majstrów i czeladzi tegoż zgrom. (w lok. Müllera, Miłkołajewska 40).

MUZEUM (Zielona 8). Codziennie otwarte Muzeum nauki i sztuki od g. 4 pp. do 10 w.; w niedziele i święta od g. 12 w poł. do 10 w.

KRONIKA.

(—) **Ograniczenie liczby świąt.** Już przed kilku dniami podaliśmy krótką wiadomość telegraficzną z Rzymu o „Motu proprio“ papieskiem, dotyczącem świąt.

W uzupełnieniu tej wiadomości dowiadujemy się z dziennika rozporządzeń Watykanu, iż w nowym „Motu proprio“ Papież ogranicza dotychczasową liczbę świąt, uznawanych w różnych krajach przez kościół katolicki, a święta ruchome przenosi na niedziele.

Święta uroczyste, jak Boże Narodzenie, Wielkanoc i Zielone Święta ograniczone zostały tylko do jednego dnia.

Dzienniki rzymskie, a zwłaszcza organ Watykanu „Osservatore Romano“, zamieszczają wyczerpujące komentarze, usprawiedliwiające wydanie rzeczonych „Motu proprio“. W szczególności podnosi prasa katolicka, że Papież, wydając to rozporządzenie, kierował się przede wszystkim względami natury gospodarczej. Pius X pragnie przez ograniczenie liczby świąt dać krajom katolickim możność postępu gospodarczego na równi z krajami niekatolickimi.

Według ostatnio otrzymanych wiadomości, orędzie swoje Papież motywuje tem, że wielka liczba świąt przynosi szkodę rozwojowi handlu i nie odpowiada przyspieszonemu biegowi spraw życiowych, drożyna zaś utrzymania nie pozwala robotnikom na częste przerywanie w pracy.

Zadecydowawszy ograniczenie liczby świąt, Papież zachował tylko świątynie niedziel, Bożego Narodzenia, Nowego Roku, Trzech Króli, Wniebowstąpienia Pańskiego, Niepokalanego Poczęcia N. M. P., Wniebowzięcia Matki Boskiej, Piotra i Pawła, oraz Wszystkich Świętych, czyli ogółem świąt razem z niedzielami będzie w roku 60.

(h) **Okólnik.** Ministerium spraw zagranicznych spytało się okólnikiem wszystkich ministeriów i głównozarządzających odpowiednie mi wydziałami, jak przez nich uważane jest powództwo wytoczone przeciwko skarbowi rosyjskiemu, w osobie instytucji rządowych, oraz osób urzędujących, przez sądy cudzoziemskie. Wyjaśnienie tej zawilej kwestyi, według brzmienia okólnika, ma doniosłe znaczenie międzynarodowe.

Ministerium spraw zagranicznych uważa, że we wszystkich podobnych wypadkach z pretensjami należałoby w pierw zwracać się do ministerium spraw zagranicznych lub przedstawicieli państwa rosyjskiego zagranicą, co znacznieby ułatwiło zorientowanie się w sytuacji.

Dlatego więc pożądanem jest, by właściwe instytucje sądów cudzoziemskich, lub osoby zamierzające występować na drogę sądową zagrai-

cą, albo też pozwane przed sądy cudzoziemskie, w każdym wypadku komunikowały o tem ministerium spraw zagranicznych.

(x) **Odpowiedzialność za skradzione rzeczy.** Jeden z dzienników petersburskich zamieścił wiadomość, że departament cywilny senatu rządzącego orzekł, iż właściciel domu odpowiada za kradzież, dokonaną u lokatora. Wiadomość tę powtórzyło kilka pism miejscowych. Przed laty kilku taką informację „z najlepszego źródła“ umieściło „Nowoje Wremia“, którą również kilka pism warszawskich powtórzyło.

Na podstawie tych „pewnych“ wiadomości znalazł się nawet pewien lokator, który, po okradzeniu, wystąpił przeciw gospodarzowi, żądając odszkodowania. Skończyło się wszakże na tem, że zapłacił kosztą procesu w dwu instancjach.

Jak ówczesna, tak i obecna wiadomość niewątpliwie mija się z prawdą. Sąd kasacyjny takiego orzeczenia, przynajmniej w tak kategorycznej formie, nie wydał. W żadnym z wydawnictw prawnych, a co ważniejsze — w urzędowym zbiorze wyroków, wyjaśnienia takiego nie było i nie ma. Mógł być jakiś specjalny przypadek, regulujący odmiennie stosunek właściciela nieruchomości do lokatora, ale niemożliwe jest, aby sąd najwyższej instancji miał orzec, iż gospodarz jest stróżem ruchomości swego lokatora, bo orzeczenie takie sprzeciwiałoby się prawu.

A gdyby nawet — co jest mniej niż prawdopodobne — wyrok podobny zapadł w wydziale (nie w departamencie) senatu, to, po pierwsze, jako wydziałowy nie może on być prejudykatem dla spraw analogicznych, a powtóre, w Królestwie stosowany być nie może.

W Królestwie Polskiem obowiązują w tej mierze kodeks Napoleona, który wyraźnie omawia prawa i obowiązki właściciela domu i nie wspomina ani słowem o tem, ażeby gospodarz pilnował ruchomości swoich lokatorów.

A więc niechaj lokatorzy sami pilnują nadal swoich rzeczy przed apetytem amatorów cudzego mienia, gdyż właściciele domów niewiele im w tej mierze pomogą.

(—) **O rozrywki dla młodzieży.** W radzie ministrów wkrótce poruszona będzie sprawa, o ile celowem jest wzbronienie uczniom szkół wszelkich widowisk, koncertów i innych rozumnych rozrywek w dni świąteczne i podczas wielkiego postu. Rzeczą wchodzi pod obrady ministrów skutkiem różnego stanowiska w stosunku do niej poszczególnych ministeriów, co zostało uznane za niepożądane.

(x) **Święto francuzów.** W ubiegłą sobotę tułejsza kolonia francuska obchodziła uroczyste święto narodowe francuskie, rocznicę ogłoszenia trzeciej rzeczypospolitej francuskiej.

Na uroczystość tę przybył konsul francuski z Warszawy, w towarzystwie delegatów: p. Marchala kapitana wojsk francuskich w pełnym uniformie i kilku innych przedstawicieli kolonii francuskiej w Warszawie. Atrakcją dnia było ozdobienie orderami „Officier d'Academie“ pp.: Antoniego Bernarda, radcy handlowego i p. Ludwika Mariniera.

Kolonia w sobotę wieczorem wydała bankiet w salach hotelu Manteuffla, który przeciągnął się do późnej nocy.

Przemówienia gorące i bardzo serdeczne wygłosili pp.: konsul Langlois, kapitan Marchal, Marinier, Bernard Bouche, Murry i inni. Wysłano depezę do konsula generalnego warszawskiego, bawiącego jeszcze na dawnym swem stanowisku w Moskwie i do konsula generalnego w Londynie p. M. Copfet.

Wczoraj w godzinach popołudniowych gości francuskich przyjmował u siebie radca handlowy p. Bernard. Przepędzono czas w miłym nastroju, o godz. 6 po południu konsul i kapitan Marchal wyjechali do Warszawy, zegnani na dworcu przez tutejszą kolonię francuską.

(x) **Smutna starość.** W ubiegły piątek w południe, z polecenia właściciela domu № 2 przy ul. Wójtowskiej, komisarz sądowy wyrzucił z mieszkania rzeczy 90-letniego Tomasza Grzelaka i jego małżonki, 76-letniej staruszki, za zaległe komorne w kwocie rb. 7 kop. 50. Nieszczęśliwi koczują pod gołem niebem, wspomagani przez litościwych lokatorów, którzy, sami biedni, niewiele dopomóc im mogą.

Starzec jest ciężko chory i bliski śmierci. Co smutniejsze, że Grzelakowie są rodzicami do-

rosłych dzieci, które potworzyły już własne rodziny, ale dola i nędza staruszków jest im obojętna.

Piętnując ten czyn nieludzki, polecamy podwójnie nieszczęśliwych, sędziwych rodziców opiece i ofiarności naszych czytelników.

(f) **Tow. abstynentów „Przyszłość“.** Wczoraj w lokalu własnym (Konstantynowska 5) odbyło się zebranie Towarz. abstynentów „Przyszłość“. Przewodniczył p. Danecki, pióro trzymał p. S. Grobliński.

Powiększono komisję zabaw o 6 i 6b. Na dyżurnych lokalu (celem udzielania informacji) wybrano pp. Stanisława Groblińskiego i Bolesława Suchowicza.

Ponieważ kontrakt z właścicielem dotychczasowego lokalu kończy się, postanowiono nowy lokal wynajmować nieodwołalnie w ciągu tygodnia bieżącego. Następnie postanowiono urządzić drugą majówkę także w lesie Konstantynowskim po lewej stronie szosy, dnia 30 b. m., o programie bogatym i urozmaiconym.

Wpływy z majówki, urzędzonej w dniu 2 b. m. w lesie Konstantynowskim, były normalne.

(x) **Związek majstrów tkackich zarobnych** w Zgierzu przeniósł swoją filię z Bałut do Żubardzia (ul. Malinowa № 12, dom Józefa Szlegla).

Posiedzenia odbywają się, jak zwykle, w niedzielę po południu od g. 6—9.

(f) **41-e Koło Tow. „Jedność“** na zebraniu ogólnem nadzwyczajnem, odbytem wczoraj w sali „Angielskiej“ pod przewodnictwem p. Maryana Mlechowickiego, postanowiło prosić zarząd główny T-wa o dalszą zapomogę na ukończenie budowy domu jednopiętrowego przy ul. Srebrzyńskiej. Do tego domu zamierza Koło przenieść szkołę początkową 2-klasową dla dzieci członków, mieszczącą się dotychczas w lokalu wynajętym przy ul. Benedykta.

(f) **Zabawa „Harmonii“.** T-wo muz.-dram. „Harmonia“ urządziło wczoraj w lasku p. Burnego w Rudzie Pabianickiej zabawę dla swych członków.

Około 250 osób w wesołym nastroju i wybornej harmonii bawiło się do północy.

(h) **Ze stowarzyszenia czeladników ciesielskich.** Zapowiedziane na wczoraj, zebrane ogólne czeladników ciesielskich, nie doszło do skutku z powodu przybycia małej ilości członków.

Odbędzie się ono w drugim terminie 30 lipca.

(f) **Ze zgromadzenia stelmachów.** W piątek o godzinie pół do 5 ej w lokalu przy ul. Nawrot № 80, urząd starszych zgromadzenia zwołuje członków na zebranie, na którym z powodu śmierci dotychczasowego starszego przeprowadzone będą wybory nowego.

(h) **Ze związku pracowników piekarskich.** Wczoraj o godzinie 3 i pół po południu w domu ludowym przy ulicy Przejazd № 34, odbyło się ogólne zebranie pracowników piekarskich. W obecności 95 członków zebranie zagal prezes p. K. Graliński. Na przewodniczącego wybrano p. Wawrzyńca Studniarkę, który na asesorów zaprosił pp.: Bronisława Politowskiego i Stanisława Cymerlinga, na sekretarza p. Kazimierza Spodenkiewicza.

Sprawozdanie kasowe wykazało za czas od 1 kwietnia do 1 lipca wpływy 462 rb. 5 kop., wydatki 457 rb. 56 kop. pozostało w kasie 4 rb. 49 kop. Sprawozdanie bez dyskusji zatwierdzono.

Do zarządu wybrano pp.: Antoniego Zalasa, Maksymiliana Michalskiego, Aleksandra Tregiera, Kazimierza Spodenkiewicza, Stanisława Polanowskiego, Józefa Barczyka, Ferdynanda Fleischmana, Ludwika Świętochowskiego, Kazimierza Gralińskiego, Kazimierza Olszewskiego, Józefa Czyżkowskiego, i Bronisława Politowskiego.

Na zastępców wybrano pp.: Stanisława Marciniaka, Stanisława Cymerlinga, Antoniego Borońskiego, Wawrzyńca Borysiewicza, Konstantego Piotrowskiego i Stanisława Majewskiego.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Józefa Lichowskiego, Antoniego Listkowskiego, Edmunda Haberkarskiego i Karola Elkę.

Uchwalono, za nieprzychylnie zachowywanie się członków w lokalu stowarzyszenia lub nie stawienie się punktualnie do pracy, nie udzielać wsparcia przez 14 dni tym, którzy są bez zajęcia.

Postanowiono znieść pracę po za godzinami normalnymi (fajranty).

(b) **Pożar.** Wczoraj o godzinie 11 rano, w fabryce Karola Eiserta przy ulicy Karola nr. 19, zauważono, że pali się bawelna pod szopami. II oddział straży ogniowej ochotniczej, wezwany do pożaru, ujrzał płomienie obejmujące na znacznej przestrzeni budynki fabryczne.

Sytuacja była nadzwyczaj groźna, zawezwano więc do pomocy oddziały I, III, IV, V, VII i straż miejską, syrenami zawezwano pomocy ochotników, sprowadzono parową sikawkę z II oddziału i przy pomocy hydrantów bardzo licznie rozstawionych na terytorium fabrycznym, rozpoczęto nader energiczną akcję ratunkową. Do godziny 12 i pół straż z całym wysiłkiem pracowała nad umiejscowieniem pożaru i niedopuszczeniem go do budynków fabrycznych, co w zupełności jej się udało, dzięki umiejętnej akcji i obfitej ilości wody.

Nad ugaszeniem pożaru pracowano do godziny 3 po południu. Spalili się prawie wszystkie towary surowe pod szopami. Straty wynoszą około 40,000 rb.

(m) **O powiększenie liczby domów modlitwy i rozszerzenie istniejących** postanowili żydzi na wczorajszym zebraniu ogólnym (w synagodze przy ul. Zachodniej № 56) wnieść podanie do gubernatora.

(n) **Na 10 ty kongres syonistyczny** żydzi tułejscy wysyłają delegata, p. Ch. Szlamowicza, balucy zaś — p. Ch. Tobiasza.

(f) **Oszczędność na kolejkach podjazdowych.** Wczoraj z powodu dnia świątecznego urządzono wiele zabaw po za miastem.

W lesie zgierskim 3, około Aleksandrowa parę, a także i inne okolice Łodzi rozbrzmiewały wesołym śmiechem majówkowiczów.

Na wszystkich liniach kolejek dojazdowych wagony kursowały w liczbie zwiększonej z powodu spodziewanego natłoku.

Wczoraj na ostatni tramwaj, idący do Aleksandrowa zgromadziło się wiele osób powracających z różnych zabaw. Wobec tego do wagonu motorowego przyczepiono jeszcze wagon dodatkowy. Publiczność zajęła obydwie.

Przed samym ruszeniem pociągu pan kontroler zdecydował, ażeby wagon dodatkowy odpiąć, wszystkim pasażerom więc kazano przejść do wagonu motorowego, ścisnięto ich jak śledzi w beczce, mimo głośnej opozycji, i wielce niedogodnie dojechali do Aleksandrowa.

(h) **Kary akcyzy.** Sędzia pokoju II rewiru miasta Łodzi skazał Abrama Falatyckiego, właściciela fabryki gilz do papierosów za przechowywanie 5,000 sztuk gilz niewpisanych do ksiąg, na 2 rb. 50 kop. kary akcyznej i 50 rubli lub 14 dni aresztu.

(m) **Bandytyzm.** Dzisiejszej nocy, około godziny 2-iej, na szosie z Rogów do Łodzi, około cmentarza żydowskiego, kilku ludzi, wyskoczywszy z zasadki, napadło na trzy furmanki z letnikami, przeważnie żydami, zatrzymali konie i zaczęli łupieżę; ale przerażeni wzmagającymi się z każdą chwilą wołaniami pasażerów o pomoc, odbiegli i ukryli się. W jadących i woźniców odwaga wstąpiła. Pogonili jednego z napastników, dosięgnęli go za parkanem cmentarnym i w tryumfie powieźli do Łodzi. Jest to człowiek już 42-letni. Broni żadnej przy nim nie znaleziono. Nazwiska innych łotrzyków są już znane i prawdopodobnie będą zatrzymani.

(h) **Kary sądowe.** Sędzia pokoju I rewiru skazał za handel w godzinach niedozwolonych Szymcha Kirszbau na 15 rb. kary lub 3 dni aresztu, jak również i Hindę Cukiermana na taką samą karę. Chaima Cukra na 10 rubli kary lub 2 dni aresztu, Janasa Federmana za nieprzestrzeganie przepisów wojskowych — na 15 rb. kary lub 3 dni aresztu.

(p) **Pełnotowar ratunkowe** w ciągu ubiegłych dwóch dni między innymi wzywano do następujących wypadków:

— Ignacogo Andrysiaka, robotnika, lat 20, napadnięto i poraniono nożem w rękę.

— Na ul. Głównej w teatrze „Oaza“ Jan Olesiak, portyer, pobity przez zwierzchnika, otrzymał 5 ran twarzy i czoła.

— Karol Kubiak, kowal, lat 27, w bójece na noże odniósł ranę głowy i przecięcie arteryi. Odwieziono go do szpitala Poznańskich w stanie ciężkim.

— Jakóbowi Herschmiltowi, uczniowi drukarskiemu, maszyna urwała palec u lewej ręki.

— Skutkiem braku dozoru półroczne dziecko robotnika wypadło z kołyski i pod nią skutkiem uduszenia straciło życie.

— Na przechadze w lesie miejskim M Rozenberg wpadł do rowu i złamał prawą rękę.

— Ogólnym osłabieniem oraz atakiem nerwowym uległo siedm osób; wszystkie, po otrzymaniu pomocy, znalazły się w stanie zadowolającym.

(h) **Z „Leśniczówki“.** Wczoraj w „Leśniczówce“ zebrało się około 2,000 osób. Do godziny 7 wieczorem przysłuchiwało się koncertowi 2 orkiestr. O godzinie 7 rozpoczęło się przedstawienie teatralne. Odegrano z powodzeniem komedię „Mizantrop i draciarz“ i operetkę „Lalka“. Wykonawców nagradzano sutemi brawami.

SZTUKA.

(x) **Z teatru letniego.** W nadchodzącą środę teatr letni w ogrodzie przy „Grand-hotelu“ otwiera sezon przedstawieniem wieczornem, na które się złożyły trzy jednoaktówki: „Consilium facultatis“ — Al. hr. Fredry; „Tyran z miłości“ Eel. Gondineta i wesoła farsa ze śpiewami p. t. „Dla sztuki“.

Podczas przedstawień grywać będzie orkiestra pod dyrekcją kapelmistrza, p. Adameczyka.

Restaurację w ogrodzie objął właściciel baru przy ul. Zielonej, p. Fischer.

(f) **Zabawa „Lutni“** zgierskiej, urządzona w lesie zgierskim, dała rezultaty finansowe dobre, do czego przyczyniło się wiele i umiejętnie wybrane miejsce. Przy dźwiękach orkiestry płacono ohocho. Dzięki rakietom, fajerwerkowi i podziwie, bawili się wszyscy: tańczący i nie tańczący.

Około północy przeniesiono zabawę do lokalu T-wa w Zgierzu.

Z WARSZAWY.

* **Uczczenie zasług dyr. Sawickiego.**

Powołana w swoim czasie komisja z kół kupiecko-handlowych Warszawy, mająca obmyśleć sposób uczczenia 40-letniej działalności dyrektora Banku Handlowego, p. Wojciecha Sawickiego, wczoraj ukończyła swe prace.

Oto o g. 4 pp. członkowie tej komisji, w której skład wchodził pp.: dyr. Kaden, Jan Wł. Leser, N. N. Morgenstern, Franciszek Fuchs i red. Adolf Peretz, wręczyli dyrektorowi Sawickiemu adres oraz zebrane 8,000 rb., od których odsetki zgodnie z wolą ofiarodawców, z aprobatą dyr. Sawickiego, mają być obracane na stypendya dla wychowanki szkół handlowych kupiectwa warszawskiego na wykwalfikowanie się w naukach handlowych za granicą pod tym warunkiem by korzystający z tego stypendyum, po skończeniu studiów, powracali do kraju i tutaj pracowali. Warunek ten dodano na umyślne życzenie jubilata, który tym sposobem pragnie przysporzyć krajowi wykształconych handlowców.

* **Z prasy.**

Z d. 1 sierpnia r. b. dwutygodnik artystyczny p. n. „Trubadur polski“ wychodzić będzie w odstępach tygodniowych co sobotę.

* **Zmiana własności pisma.**

Na zasadzie aktu rejentalnego, wydawnictwo p. n. „Dziennik Powszechny“, będące dotychczas w posiadaniu ks. Hipolita Skimborowicza, przeszło na własność pp. Michała hr. Sobańskiego i adwokata przysięgłego, Ignacego Dworzaczka. Ten ostatni obejmuje kierunek redakcyjny pisma.

* **Kara prasowa.**

Redakcja „Życia Robotniczego“ skazana została w drodze administracyjnej na grzywnę rubli 100.

* **Gimnazjum żydowskie.**

Jak donoszą gazety żargonowe, z początkiem roku szkolnego powstanie w Warszawie gimnazjum żydowskie z kursem gimnazyjów rządowych.

Z dzielnic polskich.

ZE LWOWA. W uzupełnieniu wiadomości o aresztowaniu w Przemyślu warszawianki, Ireny Trembeckiej, pod zarzutem szpiegostwa, donoszą jeszcze szczegóły następujące: Irena Trembecka, młoda, 25 lat licząca, przystojna panna, trochę kokiетка i łatwo dostępna, przybyła do Przemyśla przed dwoma tygodniami. Zamieszkała w hotelu „Victoria“, gdzie podała, że jest studentką uniwersytetu zurychskiego, pochodzi z Warszawy i jest córką inżyniera. Podała dalej, że ma zamiar utrzymywać się z udzielania lekcyj. W czasie krótkiego pobytu w Przemyślu poczyniła mnóstwo znajomości, głównie z oficerami i podoficerami artylerji. Przyjmowała ich naprzód w hote-

lu, a potem w prywatnym mieszkaniu i starała się od nich wy dobyć pewne tajemnice wojskowe. Zdradził ją pewien ogniomistrz od artylerji, który doniósł władzom o jej tajnych schadzkach z oficerami. Władze wojskowe zrobiły doniesienie karne do policyi, która Trembecką we wtorek aresztowała. Przy rewizji znaleziono u niej w domu cały szereg map, planów, szkiców, odnoszących się do fortyfikacji Przemyśla. Znaleziono również kilka aparatów fotograficznych, między nimi jeden niezmiernie kosztowny, bo ukryty — w kapeluszu. Wobec tych oczywistych dowodów winy, odstawiła Trembecką do aresztów sądowych. Sledztwo otoczone jest ścisłą tajemnicą.

Z KRAKOWA. W szkole sztuk pięknych dla kobiet w Krakowie Maryi Niedzielskiej, odbyło się zakończenie roku szkolnego publiczną wystawą prac uczenia oraz przyznaniem nagród pracom najwybitniejszym. Nagrody otrzymały:

Julia Jonszer-Lipińska z Warszawy (medal srebrny), Zofia Lubarska z Krakowa (medal srebrny), Wanda Krasnodębska z Sosnowca (medal brązowy), Elżbieta Barabaszówna z Krakowa (list pochwalny), Łucya Siehlikówna z Krakowa (list pochwalny).

Antoni Małecki.

W dniu wczorajszym Lwów, a z nim kraj cały, obchodził 90 rocznicę urodzin nieporównanego znawcy języka ojczystego, Antoniego Małeckiego.

Niewielu dano dożyć tak sędziwego wieku. Niewielu też jest tak szczęśliwych, którzy, jak profesor Małecki, mogliby własnymi oczyma oglądać bogate plony żywota swojego, plony z rozmaitych pól zbierane. Poeta, krytyk literacki, historyk, wreszcie nieporównany znawca języka ojczystego, Małecki widzi, jakie owoce wydała ziarna, przez szereg lat rzucane przezeń w umysł młodzieży uniwersyteckiej, której przewodniczył jako profesor i rektor, widzi jak wspaniały rozwój osiągnął język, który on tak ukochał i nad którego pogłębieniem tak owocnie pracował.

I dożywszy wieku sędziwego, Małecki nie czuje się zużonym, nie odkłada na bok pióra, którym tak wspaniale ojczystą zorał głębię, pracuje jak zawsze z benedyktyńską iście wytrwałością nad studjami literatury polskiej.

Nie dość mu było chwaly, jaką zdobył jako mąż wielkiego talentu i olbrzymiej wiedzy; w dziewięćdziesiątym roku życia swego, zapisał się wyrazistemi zgłoskami jako hojny opiekun i dobroczyńca instytucji, której od szeregu lat przewodniczył: z okazji jubileuszu swojego ofiarował 60,000 koron na rzecz lwowskiego „Ossolineum“. Dar to tem cenniejszy, że ofiara profesora Małeckiego jest owocem wieloletniej jego pracy i oszczędności. Całe życie swe poświęcił nauce, a pod koniec życia owoc materialny swej pracy — oddał na rzecz tej ukochanej nauki.

Z CESARSTWA.

Reforma policyi. „Grażdanin“ wystąpił z krytyką projektu reformy policyi, w myśl którego to projektu żandarmerja ma być w dalszym ciągu wyodrębniona od policyi ogólnej.

„Likwidacja żandarmerji — pisze rzeczony organ — okazała się niemożliwa, ponieważ wtedy musiałaby przestać istnieć główna siła, ochraniająca monarchię rosyjską w postaci ochrany, w której drobny oficer żandarmerji otrzymuje olbrzymią pensję. Taki argument ma zaczarowaną moc i z tego powodu projekt reformy obmyśla się całemi latami, jedynie dlatego, aby uzgodnić ze sobą zasadę zjednoczenia policyi z zasadą niemożliwości tego przedsięwzięcia“.

Urządnik bandyta. „Russkoje Slovo“ zamieszcilo sensacyjną depeszę z Taszkientu, w której donosi, że aresztowano tam naczelnika więzienia, w Pietro Aleksandrowsku, Sarwina. Okazało się, że Sarwin zorganizował napad na urząd podatkowy, przyczem w napadzie uczestniczyli więźniowie.

Chunchuzi. „Now. Wrem.“ donosi, iż na pograniczu kraju Zabajkalskiego ukazały się bandy chunchuzów, zaopatrzone w doskonałą broń. Chunchuzi dokonywują całego szeregu napadów, co wywołało ogólną panikę na całym pograniczu.

Rada adwokatów. Z Petersburga donoszą, że grupa tamtejszych adwokatów opracowuje projekt utworzenia drugiej rady adwokatów przysięgłych bez udziału żydów. Minister sprawiedliwości, Szczegłowitow, obiecał urzeczywistnić projekt, gdy deklarację odpowiednią podpisze 20-tu adwokatów.

Ostatnia poczta.

— „Echo de Paris“ dowiadyuje się, że kompensaty, żądane przez Niemcy od Francji, nie będą do dotychczasowe terytoria marokańskie, lecz główna część francuskiego „Kongo.“ Dzienniki ostrzegają, że najżywniejsza ta część „Kongo.“ na którą oddawna Niemcy mają apetyt, jest dla Francji bardzo ważna, gdyż znajduje się w niej port Libreville, jedyny punkt oparcia dla floty francuskiej na zachodnich wybrzeżach Afryki. Gdyby Niemcy raz się tam rozsiedli, wówczas cała „Kongo“ przepadłoby zupełnie dla Francji.

— Według zapewnień urzędowych, dowódca wojsk francuskich w Maroku, gen. Moinier przybył z Rabatu do Casablanki dla kilkudniowego wypoczynku. Prywatnie jednak rozchodzą się wieści, że gen. Moinier przybył do Casablanki w celu zorganizowania nowej wyprawy do Makareszu. Gen. Dalbiez, który tymczasem objął główną komendę nad armią francuską w głębi kraju, znajduje się na drodze do Mekinezu.

Makaresz, czyli Maroko, stolica południowo-zachodniego kraju, leży już niedaleko Atlantyku. Gdyby więc gen. Moinier zorganizował miał wyprawę w tamtą stronę Maroka, oznaczałoby to zamiar okupacji tej części, gdzie znajduje się niedaleko port Agadir, strzeżony przez niemieckie statki wojenne „Berlin“ i „Eber.“ co zatem byłoby już otwartem rzuceniem rękawicy Niemcom. Z tego względu przyjęć należy tę wiadomość, dotad tylko przez prasę niemiecką rozpowszechnioną, z niejakim zastrzeżeniem.

— Bawiący w Wiedniu od dni kilku jeden z przywódców ruchu albańskiego, Kemal bej, podczas wywiadu z dziennikarzami miejscowymi, w ten sposób scharakteryzował położenie:

Stosunki, panujące obecnie w Turcji, są daleko gorsze, aniżeli za czasów panowania zdeponowanego sultana Abdul-Azisa; stronnictwo nacjonalistyczne, stojące u steru rządu, daleko bezwzględniej postępuje ze wszystkimi obywatelami nie tureckiego pochodzenia, aniżeli wczoraj z czasów jedynowładztwa; z tego systemu rządów oczekują Turcyę w najbliższym czasie poważne zakłócenia wewnątrz kraju; wobec warunków, jakie stawia rząd turecki albańczykom, zwłaszcza warunków wydawania broni, którą każdy albańczyk od wieków nosi przy sobie, do czego zresztą stosunki miejscowe go zmuszają, wszelkie układy są niemożliwe; wiadomości o pomyslnym przebiegu dotychczasowych układów są nieprawdziwe.

— Z wilajetu kossowskiego nadchodzą coraz bardziej niepokojące wieści o walkach i stosunkach bezpieczeństwa na pograniczu bułgarsko-tureckim. Bandy powstańcze usiłują wzniecić powstanie wśród ludności wiejskiej.

— Od dnia 8-go do 11 września odbywać się będzie w Düsseldorfie zjazd wszechniemiecki. Głównym tematem obrad będą kwestya polska na Górnym Śląsku i westfalski okrąg przemysłowy.

— Cała południowa Albania objęta niebezpiecznym wrzeniem. Władza działać się starała uspokajając, jednakże bez wielkiego skutku, ponieważ ludność jest zdania, że pokojowe usposobienie władz trwać będzie tylko do chwili, kiedy do południowej Albanii wojska tureckie wkroczą. Południowi albańczycy stawiają względem rządu te same żądania, co albańczycy północni z nad granicy czarnogórskiej.

— Na ostatniem posiedzeniu sobrania doszło do skandalicznych zajęć. Podczas obrad nad listą cywilną króla Ferdynanda, demokraci Georgow obwiniał wprost króla o korzyści osobiste przy pożyczce monopolowej, co wywołało olbrzymie oburzenie. Georgowa wyłączono na 3 posiedzenia.

— Rezultat wyborów w Kole polskiem jest następujący:

Przewodniczącym wybrany b. minister skarbu, Biliński, 45 głosami na 65 głosujących.

Wiceprezydentami wybrani: Abrahamowicz, Leo, Stapiński i Buzek.

Przeciw wyborowi Bilińskiego założyli protest narodowi demokraci, motywując to nieprzyjaznym stanowiskiem Bilińskiego, jako dawnego ministra, względem postulatów ekonomicznych Galicji.

Do komisji parlamentarnej wybrani: Jaworski, Korytowski, German, Skarbek, Długosz i Sredniawski.

Kandydatem na miejsce wiceprezydenta Kole w parlamencie naznaczony został German.

TELEGRAMY.

Petersburg, 15 lipca (P.) Do udziału w projektowanym locie Petersburg—Moskwa zapisało się 12 lotników rosyjskich, z których większość walczyć będzie również o nagrodę wydziału wojskowego dla konstruktorów aeroplanów rosyjskich. Część lotników poleci z pasażerami.

Tomsk, 15 lipca (P.) Zarejestrowano jeden wypadek zachorowania na trąd.

Caryoyn, 15 lipca (P.) Zanotowano pierwszy wypadek cholery.

Cagliari, 15 lipca (P.) W Cagliari stwierdzono dwa wypadki cholery, jeden zakończony śmiercią.

Port-Said, 15 lipca (P.) Zdarzył się tu wypadek zachorowania na dżumę.

Tyflis, 15 lipca (P.) Ordynans porucznika 3 batalionu strzelców Głuszczyka, szeregowiec Ewtaksis, w przystępie rozstroju psychicznego ranil ciężko z rewolweru śpiącego oficera i siostrę jego żony Grzybowską, poczem sam się zastrzelił.

Kijów, 15 lipca (P.) We wsi Oblitkach, w pow. radomskim, tłum 200 włościan przy aresztowaniu tych, którzy samowolnie wypasali na endzich gruntach, stawili opór władzy, siłą uwolnili 15 aresztowanych i rozbił cele w areszcie. Władze przybyły na śledztwo.

Odesa, 16 lipca (P.) Zakończono śledztwo w sprawie 279 kozaków, którzy brali udział w rozruchach w obozie w Nowoczerkasku w roku 1910.

Baku, 16 lipca (P.) Zanotowano drugi wypadek zachorowania na cholere. W Noworozyjsku zdarzył się jeden wypadek.

London, 15 lipca (P.) Art. 4 anglo-japoński traktatu z roku 1905, dający Anglii wolność działania na granicy indyjskiej, w nowem opracowaniu został opuszczony.

London, 15 lipca (P.) Przejrzany traktat anglo-japoński podpisany został 13 b. m. w Londynie i zawiera następujący artykuł uzupełniający: Gdyby jedna ze stron zawarła umowę co do zwracania się we wszystkich wypadkach do sądu rozjemczego z mocarstwami trzecimi, to żadne postanowienie obecnego traktatu nie wkłada obowiązku na tę stronę do prowadzenia wojny z mocarstwem, z którym obowiązuje tego rodzaju traktat. Na wstępie umowy powiedziano: „rządy angielski i japoński, mając na widoku ważne zmiany w położeniu politycznem od czasu traktatu 1905 roku sądzą, że przejrzanie, odpowiadające tym zmianom, będzie sprzyjało ogólnej trwałości i pokojowi.“ Traktat wchodzi bezwzględnie w siłę i pozostaje takim w ciągu 10 lat. Innych zmian niema, opuszczono tylko artykuł o przyznaniu Japonii zwierzchnictwa w Korei.

Berlin, 15 lipca (P.) Dzisiejsze dzienniki niemieckie poświęcają dużo uwagi podpisanemu wczoraj przymierzu Anglii z Japonią i stwierdzają, że Anglia przez tę umowę uzyskała to, że Indjom nie grozi już żadne niebezpieczeństwo, wobec czego Anglia będzie mogła całą swą rozrzuconą dotychczas flotę zgromadzić na wodach europejskich. Fakt ten wywołał duże zaniepokojenie w prasie niemieckiej.

Saloniki, 16 lipca (P.) Położenie w 3-ch wilajetach macedońskich staje się coraz bardziej naprężonem. Równocześnie z trudnościami, na jakie napotykają układy z malsorami, pomimo pozornej gotowości do ustępstw ze strony tureckiej, wrzenie w Macedonii i Albanii południowej zagraża wybuchem powstania. W razie, gdyby rewolucja i tam wybuchła, będzie ona o wiele niebezpieczniejszą i obejmie daleko znaczniejszy obszar, aniżeli powstanie albańskie, skoncentrowane prawie wyłącznie na granicy Czarnogórze.

London, 16 lipca (P.) Lord Kitschener mianowany został agentem dyplomatycznym w Egipcie.

Konstantynopol, 16 lipca (P.) Zaprzeczają pogłosce prasy europejskiej o zajęciu przez albańczyków Argiro Kastro. W stolicy zamknięto gazetę albańską „Arnauta.“ Redaktor oddany został pod sąd wojenny.

Konstantynopol, 16 lipca (P.) Edhem pasza, dowódca prawego skrzydła armii Torgutha paszy, spacerując z adjutantem w okolicy Diakowa był ostrzeliwany z zasadki przez ukrytych albańczyków. Edhem pasza został poważnie raniony w rękę, a adjutant w nogę. Torguth pasza zaniemógł.

Berlin, 16 lipca (P.) „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ stwierdza, że widoki na przywrócenie spokoju w Albanii znów się pogorszyły, ponieważ albańczycy stawiają żądania niemożliwe do urzeczywistnienia.

San-Sebastiano, 16 lipca (P.) Prezes ministrów zaprzecza pogłosce co do demonstracji kanonierki „Panther“ u przylądka Dżubi, na brzegach Saehary.

Berlin, 16 lipca (P.) Wczoraj w Tokio ratyfikowany został japońsko-niemiecki traktat handlowy, który jutro wchodzi w życie.

Tyflis, 16 lipca (P.) Wojenny sąd okręgowy skazał na 15 lat robót ciężkich austriackiego poddanego Mirskiego, oskarżonego o ukrywanie przyjmujących udział w napadzie dnia 27 czerwca r. 1907 na transport pieniędzy z banku państwa w Tyflisie, podczas którego zabrano 250,000 rb. oraz z drugiej części art. 102 kod. kar.

Lublana, 16 lipca (P.) Na przedmieściu Szyzka wynikło starcie między słowęciami a Niemcami, wywołane przez udzielenie pewnych przywilejów uczniom szkoły niemieckiego związku szkolnego przy bywaniu w kościele. Kilka osób aresztowano.

Z ostatniej chwili.

Berlin, 17 lipca (Wl.) Polacy rozwinęli energiczną agitację wyborczą w okręgu przemysłowym Westfalii. Założyli oni tam dwa nowe towarzystwa, tak, że obecnie znajdują się w tym okręgu 42 polskie towarzystwa wyborcze.

Paryż, 17 lipca (Wl.) Tutajsze dwa pisma wyrażają się pesymistycznie o stanie rokowań francusko-niemieckich i sądzą, że milczenie obu rządów dowodzi, iż rokowania nie wyszły ze stadyum przedwstępnych omawiań.

Wrocław, 17 lipca (Wl.) Wczoraj odbyło się tutaj blisko dziesięciotysięczne zgromadzenie socjalistyczne w sprawie reformy wyborczej. Po zgromadzeniu policya zamknęła wszystkie ulice, prowadzące do środka miasta. Przyszło do licznych starć, przyczem wielu robotników aresztowano.

Berlin, 17 lipca (Wl.) Niektóre dzienniki dzisiejsze dają do zrozumienia, że żądania niemieckie nie będą dotyczyły rekompensaty w Maroku, lecz w bliskości Kamerunu. Tym sposobem rząd niemiecki usiłuje widocznie za pomocą prasy, przygotować zyczliwiej opinię francuską, zaniepokojoną doniesieniem „Echo de Paris“, że Niemcy będą żądały części francuskiego Konga.

Rzym, 17 lipca (Wl.) Według doniesień „Standarta“, ochotnicy włoscy przemyśleli do Albanii wiele amunicji i dynamitu, aby dać albańczykom możność dalszej walki z Turcyą.

Konstantynopol, 17 lipca (Wl.) Arcybiskup w Saradzi donosi, że malsorowie trwają przy postanowieniu walki z Turcyą i, że Czarnogórze niezmordowanie się zbroi, a rząd stoi bezsilny wobec wojowniczego usposobienia ludności.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. L.

Data	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
16 VII 1 pp.	737.9	+20.0	83	Pd W 1	Z dnia 15/VII Temperatura max. +20.5° C min. +11.0° C.
16 VII 9 w.	736.4	+14.8	74	Pd W 1	
17 VII 7 r.	733.2	+12.0	93	Z 3	Opadu 0.0

W sobotę wieczorem o godz. 8 i pół w kościele św. Krzyża proboszcz parafii Chojay, ks. Herman von Szmidt w asystencji ks. ks. wikaryuszów tejże parafii pobłogosławił związek małżeński p. Heleny Łuczkowskiej z p. Wacławem Krakowskim. Oboje nowozaślubieni są nauczycielami w szkole fabrycznej firmy Baroński i Sp. Szcześć Boże młodej parze!

RÓŻNE WIĘŚCI.

Opieka nad wychodźcami.

Ks. Lurat z Biura Opieki nad wychodźcami polskimi we Francji, mieszczonego się w Paryżu w domu biblioteki polskiej na Quai d'Orleans 6, zawiązał Stowarzyszenie robotnicze. Działalność Biura Opieki, dzięki temu, wzmości się. Znane ono już jest przez wszystkich robotników rolnych, którzy przybywają do Francji na roboty sezonowe. W ciągu swej dotychczasowej działalności przyniosło już dużo pożytku naszym wychodźcom.

Ks. Lurat w roku zeszłym wizytował wychodźców polskich w 18 departamentach Francji, w roku bieżącym dwóch księży z Biura Opieki objeżdżało Francję przez część maja i czerwca.

W Biurze Opieki jest wielki nawal pracy w sprawie robotników, gdyż Biuro koresponduje

często z biskupami, proboszczami, przeorami i robotnikami, oraz z ich rodzinami w Polsce.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę przy wyprowadzeniu najdroższych nam zwłok, najukochańszego Męża i Ojca naszego s. i p.

Józefa Goszczyńskiego

w szczególności Ks. Prałatowi Tymieniekiemu, ks. proboszczowi Szmidowi, p. Szybilto, Zarządowi Resarsy Rzemieślniczej i Cechom składamy serdeczne „Bóg zapłać“

Rodzina.

2658

A F O R Y Z M.

Człowiek ma do swego rozporządzenia małą cząsteczkę czasu i zużywa ją dobrze lub źle. Czas ma do swego rozporządzenia całego człowieka i zużywa go — doszczętnie.

Piotrkowska № 192 (dawniej № 200)

Lecznica zębów

M. Riesnik-Epstein.

Plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu. **Specjalne laboratorium** zębów sztucznych i złotych koron.

Reparacje i przeróbki sztucznych zębów na poszekaniu **Ceny bardzo przystępne** 2596

Kotły czyszczy i naprawia solidnie tauryka kotłów Kocięczy. Suwalska 24. 3037d

GIEŁDA WARSZAWSKA. Sprawozdanie telegraficzne, i godzina.

	Zł	Ofiar	Pr		Zł	Ofiar	Pr		Zł	Ofiar	Pr
Czeki na Berlin	46 22 1/2	—	—		91 60	90 60	91 10	5% Piotrkowa	—	—	—
4% Renta	93 90	92 90	—	4 1/2 L. Ziemskie	—	—	—	Akc. Lillpopy	—	—	140
5% Poż. z 1905	104 00	103 00	—	4% L. Warsz.	95 40	94 40	94 90	" Putilowski	—	—	—
5% Poż. z 1906	104 00	103 00	—	4 1/2 L. Łódz. 7 s	90 40	89 40	—	" Rudzki i Ska	—	—	—
Premijówka I.	481	471	—	4 1/2 L. Łódz. 6 s	—	—	—	" Starachowic	—	—	278
" II.	372	362	—	4 1/2 L. " 6 s	—	—	—	B. Hand Warsz.	—	—	435
Salacheckie	329 1/2	319 1/2	—	Rudzki i S-ka (nowe akcje)	—	—	—	" " Łódzk.	—	—	—
				Zyrardów	—	—	—				
				5% Listy Ziemskie m. Wilna	—	—	—				

Dr. Fr. LANGE

ul. Ewangelicka Nr. 5

Choroby wewnętrzne przyjmuje od 5—5 p. p., z wyjątkiem świąt. Telef. 18,87. 2504m

Specjalista chorób włosów, skórnych (piegi i przyszczyki na twarzy) i **wenerycznych (syphilis)**

Dr. S. SZMITKIND

SREDNIA № 2.

Leczenie elektrycznością, masażem i kosmetycznym. Przyjmuje od 8 do 2-jej po poł. i od 4 do 9 wiecz. 469r

Dr. I. Silberstrom

przeprowadził się na ul. Zawadzka № 12 **Choroby skóry, włosów i weneryczne** Radykalne usuwanie szpeczących włosów. Przyjmuje od 8—8 1/2 r. i od 11 1/2—2 1/2 p. p. i od 5 1/2—8 1/2 p. p. w niedzielę od 3-jej po poł. 712r

DROBNE OGŁOSZENIA.

A.A.A.A. Francuskie przybyła wprost z Paryża; nauczycielki, nauczycieli do szkół z praktyką i chlubnymi świadectwami; panienki, beny z szyciem, kasyerki, białaterki, poleca biuro Adamowiczowej, Piotrkowska 103. 2469—św—1

A. Garatur masoniowy piękny, biurko dębowe, sprzedam tanio. Konstantynowska 59, m. 17. Oficya druga sieni. 5754—2—2

B. Leona wdowa odda dwóch chłopców na własność 2 i 4 letniego. Białuty Mowo-Otkryta 29, Nowicka. 5783—1

D. o sprzedania 2 psy buldogi. Widzewska № 158. 5697 3 2

D. la mężczyzn niebawem okazal Materyał skóra angielska na ubranie, nie do zdarcia; lokić 50 kop. Piękne peleryny 5 rubli. Alpagowe marynarki 4 rb. Piotrkowska 128 m 13. 5720 2 2

D. o wynajęcia 1—3 pokoj z kuchnią z wygodami. Andrzejka 58, wiadomość, sklep kolonialny. 5655—3—3

D. zierżawę hotelu 18 kmd. Centrum miasta, warunki przystępne odstąpię zaraz. Zawadzka 10, Niemierski. Tamże handel win krymskich i jeden z najlepszych sklepów kolonialnych, sprzedaje sił 5791—1

E. legancka bryczka kolejna do sprzedania. Wolezańska 117, u lakiernika. 5654—28—2

F. elczerski subiekt poszukuje zajęcia. Oferty przyjmuje adm. „Rozwoju“ dla „Felczerski“. 5675—6—6

F. ortepianista przyjmuje zamówienia nastrajania fortepianów, pianin. Andrzejka 49 m. 6. Sobczyński. 5726 2 2

F. abrykę wód owocowych, dającą dobre wyniki, sprzedam lub przyjmę wspólnika. Zawadzka 10 Niemierski. Tamże trzeczermogowa osada włocławska, ogród owocowy, zabudowania, inwentarz żywy i martwy, nabyć można za 1800 rb 5780—1

G. ospodarstwo 8 mio morgowe z zabudowaniami, inwentarzem żywym i martwym, 3 wlosy za Zgierzem. do sprzedania. Wiadomość: Cegielniana 92, u stróża. 5710—2—3

J. est do sprzedania rolwaga na resorach i dwa konie z wprężą. Wiadomość na miejscu. Ulica Przejazd 47, m. 27. 5764—3—1

L. ód do sprzedania na centny. Główna 33. 5679 3 3

L. ózka, umywalki, materace, lakierowanie, reparacja najtaniej; na raty Mikołajewska 27. Telefon 2455. 5682—2p—2

M. eble z trzech pokoi sprzedam tanio. Konstantynowska 59 17 oficya druga sieni. 5884—1

M. aszyny 2 Singera prawie nowe, bębnowe i maszyna za 16 rb. Piotrkowska 103—5. 5659—4—3

M. łody człowiek (kawaler), poszukuje posady. Znam rosyjski, polski, niemiecki. Oferty upraszam nadsyłać pod „Młody“ w Administracji „Rozwoju“ 5691—3—3

M. agiel kupię tanto i na dogodnych warunkach. Denel Przejazd 70, (sklep). 5693—3—3

M. aszyny do szycia bez zaliczki także używane bardzo tanio. Widzewska 145—16. 5760—2—2

P. otrzebni szpanpresery (szpanpreser) do fabryki Ake Tow. Jul. Heinza. Piotrkowska 226. 5778—3—1

P. rzybiakaty się dwa psy jednokowe) maści. Prawy właściciel odebrać może za zwrotem kosztów. Rzgowska 2, Fr. Krajewski. 5774—1

P. otrzebni zdolny czeladnik tapicerski i chłopiec do praktyki Główna 11. 5776 2-1

P. okój frontowy z balkonem (z wygodami) dla spokojnego panna przy inteligentnej rodzinie niemieckiej, do wynajęcia. Widzewska 136—9. 5761—28-1

P. rzybiakaty się pies czarny z białymi łatami. Prawy właściciel za zwrotem kosztów odebrać można ul. Cegielniana 108, u stróża. 5771—1

P. okój umeblowany zaraz do wynajęcia. Piotrkowska nr. 255 m. 5. 5729—3—2

P. otrzebna zaraz zdolna kosczałarka. Południowa 30. 5666 3 3

P. okoje zaraz lub od 1 sierpnia z wygórką i usługą do wynajęcia. Długa 72, IV piętro. 5702 2—2

P. rzyjmę kawalera na mieszkanie, ul. Szkolna 13 m. 18. 5717 3—2

P. otrzebna zdolna pracznia Pralnia 118. 5739—2—2

P. okój skromnie umeblowany słoneczny, zaraz do wynajęcia. Widzewska 150—22, zastaw 6—8. 5755—1

P. iekarnia w dobrym punkcie do sprzedania z powodu wyjazdu Łaziewnicka 45. 5730 3-2

P. otrzebny chłopak do sprzątnięcia i roznoszenia listów. Piotrkowska 92 Biuro nauczycielskie. 57 8—3—2

P. okój, bez mebli z frontowym wejściem zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Andrzejka 4, m. 13. między 1—4. 5736 3—2

P. lac do sprzedania na Kozinach przy ul. Promyka. Wiadomość Młynarska 2. pralnia. 5746 3c 2

P. rzyjmę dwóch panów z całodziennym utrzymaniem. Mikolajowska 91. m 29. 5750—2—2

P. okój przy rodzinie do wynajęcia. Andrzejka 16. m. 4. 5753—3c—2

P. okój z oddzielnym wejściem do wynajęcia, może być z całodziennym utrzymaniem. Zawadzka 34. 5759—2—2

P. otrzebni zdolni slusarze na budowlane gięte roboty. Piotrkowska 259 Maszynada i Frei. 5694—3—3

R. ower do sprzedania Długa 21, m 17. 5642—2p 2

R. ower do sprzedania. Wiadomość: Staro-Zarzewska 77—1. 5650—3—3

S. klep wyrobiony z gotowymi bluzkami, fartuchami i drobną garderobą, jest do sprzedania z powodu wyjazdu, oraz dwie maszyny do szycia. Konstantynowska 53. 5 82—3—1

S. uczka ciemno-żółta, białe lalki zaginęła w niedzielę; odprawdzcie za nagrodą. Zielona 23, sklep. 5785—3—1

S. tróż zaraz potrzebny. Sosnowa № 14, u gospodarza. 5767 2-1

S. tołarz na kuchenne roboty. Nawrot 80. 5783-1

S. klep do sprzedania tanto wiadomość: Chojay, Lesna nr. 3, pralnia. 5732—2—2

S. klep galanterijny do sprzedania z powodu wyjazdu Wólczańska 177, sklep. 5590 6-4

S. uloszowa kilkadziesiąt kroków od zamku w Pieskowej Skale całodziennie utrzymanie 1 rb, pokoje od 40 kop. Inż. Szokalska. Poczta Pieskowa Skala. 24 5 9 3

S. klep kolonialny spożywczy do sprzedania tanio. Srednia 98. 5646—3—3

S. klep dystrybucyjno-kolonialny, snarozny, dobrze prosperujący, utrzymalnie pewny, okazujalesprzedam. Zarzewska 133. 5690—3 2

S. klep do sprzedania z powodu wyjazdu. Tamże kawaleria do sprzedania z powodu zmiany interesu. Północna 32, w kawiarni 56 4—3—2

S. tudent uniwersytetu kijowskiego posiadający łacinę, francuski i niemiecki poszukuje lekcy i przygotowuje na świadectwa 4-ro klasowe. Wiadomość: ulica Juliusza № 37 m 9. 5749—1

T. anio zakina tapicerski przymuje obstalunki, przerabia meble materace, odległość nie przeszkadza. Zawiadomie kartą pocztową. Lipowa 32, Ruszkowski. 5766—3sp—1

T. kalnia mechaniczna z motorem, budynkami i placem, zaraz do sprzedania. Wiadomość u adwokata Wojnacowskiego Zachodnia № 36. 5777—3—1

W. yjeżdżając, zaraz sprzedam tanio kredens, stół, krzesła, bibliotekę, biurko, otomanę, łóżka, Bieliżniarkę, szafy do ubrania, lustro zegar ozdobny, biureczko damskie, obrazy, figury i różne drobiazgi. Nawrot 44, m 3. 5676—3—2

W. idna suteryna o trzech oknach do wynajęcia od lipca, ulica Radwańska nr 35. 5731 3-2

Z. gusłono łufę od fuzji browningowej proszę znaleźć oddać do składu broni p. Serbka, ul. Piotrkowska 92. Tamże zapłać 5 rb. 5 za odwołanie, 5633—3—3

Z. dojni slusarze na budowlane i gięte roboty mogą się zgłaszać: Mikołajewska 30. 5773 3-1

Z. dolny rysownik potrzebny zaraz do biura technicznego. Piotrkowska 123. 5756—2 2

Z. tysiący lub 6 z powodu spłacania spadkobierców potrzebne zaraz na 1-szy numer hipoteki bez Towarzystwa. Oferty proszę składać w administracji „Rozwoju“ dla A. B. C. 5712-2-2

600 rubli potrzebne na rok do interesu, dam 15 pr. „Rozwoju“—Solidne poręczenie. 5734—2—2

Zagubione dokumenty.

A. lfons Walter zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Scheiblera. 5695—3—3

B. ronislawa Bera zagubiła kartę od paszportu wydaną z fabryki Kindermanna. 5770—1

J. ożef Amereka zagubił paszport, wydany przez wójtę gminy Brzeźnica, owiatu Kozienickiego, gub. Radomskiej proszę znaleźć słożyć do VI cyrkulu w Łodzi. 5709 3-2

J. ózef Krawczyński zagubił paszport wydany z gminy Łask. gub piotrkowskiej 5741 3-2

L. eon Siwiński zagubił paszport wydany z pow. Łaskiego gm. m. Pabianice. 5779—3—1

M. aryanna Kuropatwa zagubiła paszport wydany z gm. Bratoszewice gub. Piotrkowskiej 5762—3—1

S. tanisław Strojński, zagubił kwit lombardowy i paszport, wydany z gminy Służowa, guberni warszawskiej. 5688—3 3

Z. ofia Mastowska zagubiła kartę od paszportu, wydaną z fabryki Allarta i Roussoua. 5704—3—3

Z. aginęła karta od paszportu, na imię Włodzimierza Bogosłowskiego, wydana z Banku Państwa w Łodzi 5699—3—3

Z. aginęł paszport, wydany z gm. Męka, pow. sieradzkiego, na imię Józefa Kameli 5723 3-2

Z. aginęł paszport na imię Heleny Wleczorek, wydany z gm. Szydłów, pow. łódzkiego. 5725—3—2

Z. aginęła książeczka legitymacyjna: wydana z magistratu m. Łodzi na imię Wandy Zardel 5728—3—2

Z. aginęł paszport Antoniny Karneckiej, mieszkanki pińczowskiego powiatu, gm. Ziota, kieleckiej gub. 5722—3—2

Z. aginęł kwit od paszportu wydany z fabryki Hoffrichtera na imię Małgorzaty Jędrzejczak. 5740—3—2

Z. ygmunt Zatoński zagubił paszport wydany z gm. Gidle gub. Piotrkowskiej. 5768—3—1

Z. aginęł paszport na imię Katarzyny Sarnowskiej wydany z magistratu m. Łodzi. 5775—3—1

Z. aginęła karta od paszportu, wydana z fabryki A. Ossera, na imię Juljanny Gęsićkiej. 5772—3—1

Z. agubiono kartę od paszportu, na imię Romana Gollerta, wydaną z fabryki Fuksa. 5769 3-1

Z. aginęł weksel, zwyczajny wypisany na blankiecie z napisem „Anweisung“ bez wyszczególnienia sumy, podpisany in blanco przez Konstantego Wilczyńskiego. 5765—3—1

Z. agubiono egzystującą od lat paru w jednym miejscu piwiarnia z kompletnym urządzeniem z powodu wyjazdu z Łodzi jest do sprzedania. Wiadomość: w piwiarni, ulica Wysoka № 27. 1892

Towarzystwo Biur Wywiadowczych

S. KLACZKIN I S^{KA}

W MOSKWI

z oddziałami w Łodzi, Warszawie, Rydze, Petersburgu, Kijowie, Odessie i Niższym Nowogrodzie (podczas jarmarku) w połączeniu z renomowanym międzynarodowym biurem wywiadowczym p. f. Lesser & Liman, które utrzymuje w różnych miastach Europy Zachodniej 22 oddziały, poleca swą wypróbowaną organizację przy zaciąganiu informacji i adresów na Królestwo, Cesarstwo i zagranicę. 581

Dla Pań, dbających o swoją **URODĘ** i młodzieńczą świeżość cery poleca się jedyny specjalny kosmetyk

CREM VENUS

St. Górskiego,

Piegi, przyszcze i liszaje.

usawający znajdujące się pod naskórkiem plamy,

Liczne podziękowania.

Cena 60 kop. i rb. 1.20.

Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. 2055

Ogłoszenie.

Zarząd Drogi Żelaznej Fabr.-Łódzkiej podaje do wiadomości, że niżej wymieniony bagaż i rzeczy, zapomniane lub zagubione w obrębie Drogi, a nieodebrane do dnia 1-go czerwca 1911 roku, będą przechowywane na stacji Łódź-Fabryczna w ciągu 4-ch miesięcy od daty ogłoszenia, a następnie w razie nieodebrania, na zasadzie §§ 40 i 90 Ustawy Ogólnej Dróg Żelaznych Rosyjskich, będą sprzedane przez publiczną licytację:

A. Bagaż ze stacji: Warszawa miasto N. 6268, Kielce N. 7970, Piotrków N. 344, Częstochowa N. 200, Rostów N. 45986, Charków N. 587, Radom N. 9344, Lublin N. 4262, Warszawa miasto N. 6621, Będzin N. 7 i Suwałki N. 1296.

B. Rzeczy zapomniane w obrębie Drogi Żelaznej Fabryczno - Łódzkiej:

a) na st. Łódź. Fabr.: 4 laski, 2 parasole, stare, brudne rzeczy, skrzypce, ręczny sakwojaż, kapelusze damski, paczka;

b) na przystanku Andrzejów: kapelusze męski, czapka dziecienna granatowa, czapka dziecienna (żeglarka);

c) na st. Kozłowski: peleryna czarna, chałat atlasowy kapelusze brązowy męski. 2453-3-1

Warszawska szkoła kroju i szycia Apolonii Kopydłowskiej

dypłomowanej aczenicy paryskiej akademii kroju. Wydaje patenty i dyplomy z prawami zakładania pracowni; szkół. Nauka grantowna i prędką, prowadzona dwoma systemami; aczenice nabierają wprawy i gusta przy pracowni sakiem. Nauka mierzenia, prasowania i modelowania. Kurs wieczorowy po cenach niższych; w kompletach połowa ceny. Nauka kroju teoretyczna 10 rabli. Zapis aczenic w każdym czasie. **Po skończonym kursie uczenice otrzymują posady.** Sprzedaż form papierowych, żurnali i manekinów. Przyjmuje się sakiem i kostyumi do krajania i pasowania. Łódź, Piotrkowska № 115. Filja: Bałuty, Zgierska № 54.

Z 6-ciu klas gimnazjum, męskiego, żeńskiego i szkół realnych rządowych przyjmuje od 14/VI do 14/IX

Pierwsza Lekarska Dentystyczna Szkoła L. Szymańskiego egzystująca od 1897 roku. Warszawa, Nowo-Miodowa 1. Telefon 109-07. Na żądanie program. 2253

Młody człowiek poszukuje posady

inkasenta, ekspedyenta na żądanie może złożyć kaucyę 1.000 rb. Łaskawe oferty pod lit. „A. B.” 2600-3-1

T-r. Kalinowski

długoletni pracownik szpitala św. Aleksandra w oddziale chorób skórnych i wenerycznych. Mieszka obecnie Piotrkowska 225, I piętro front. Przyjmuje chorych: rano do 9-ej, po poł. od 2-4 i od 6-9 wiecz. 2606

Krawiec męski W. Wieczorkiewicz

przeprowadzi się na ul. Główną № 38, oficyna. 2624-3-1

Skład Wędlin Ignacego Rassalskiego

od 1-go lipca r. b. przeniesiony został z domu № 12 przy ulicy Konstantynowskiej do domu numer 29 przy ul. Zachodniej. 2584-3-1

Plac rogowy z domem do sprzedania

na Żabardzia ulica Jakóba róg Ciemnej Nr. 17. 2602-3-1

ZUPEŁNE WYLECZENIE!

ODCISKI wyleczy zupełnie każdy po azycia amerykańskiej maści przeciw odciskom „CORRIDIDE DE KEENE” w cenie 60 k. Zwraca się pieniądze, gdyby wygojenie nie nastąpiło. Żądać we wszystkich aptekach, składach aptecznych i perfumeryach, Reprezentacja na całą Rosję: H. Neumann, Łódź, Piotrkowska № 89, Telefon № 16-20. 2302-10-1

ZĘBY sztuczne od 75 k. Plombki od 50 k. na kauczuku, złocie — bez wyjęcia korzeni. Plombowanie złotem, srebrem, porcelaną. Wyjmowanie zębów bez bólu. Przeróbka i reparacje na poczekaniu. Lek.-dent. **S. LIPOWSKI,** Piotrkowska 92. 381r

Niniejszem mam honor podać do łaskawej wiadomości Szanownej Kliencie, że z dniem 1-ym lipca r. b. przeniesiony został

Zakład Stolarski St. Majewski i S-ka

z Wólczafskiej 63

na ulicę Lipową Nr. 33.

2632 Z szacunkiem **St. Majewski i Ska.** Gotowe meble na składzie.

W nowym domu przy ulicy Ekaterynburskiej № 19 (przy Cmentarnej) jest jeszcze jedno mieszkanie

Pokój z kuchnią

(z wygodami) natychmiast do wynajęcia. 2630

Kancelarya i Biuro budowniczego III i IV CYRKUŁU

przeniesione zostało z dniem dzisiejszym na ulicę

Widzewską 83

pierwsze piętro, front. 2634

CEMENT

PORTLANDZKI. Najlepszej zagranicznej Marki Hurtowo i detalicznie. Reprezentant: M. Matkin, Dzielna № 44. Telefon 25-11. 2636

Dr. Józef Michalski

przeprowadził się na ulicę św. Andrzeja Nr. 3. 2616-15-1

Dr. Tomaszewski Andrzeja 3.

wyjechał, wraca 29 lipca. 2618'2'1

Dr. Watten

przeprowadził się 3604 ul. Piotrkowska II.

Dr. Pieniążek wyjechał. 2465 Wraca 16-go Sierpnia.

Choroby skórne, weneryczne, oraz niemoce płciowe

Dr. SŁ. LEWKOWICZ Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym. Zachodnia 33 (obok Lombar. akc.) Przyjmuje od 9-1 i od 6-8 w. w niedziele od 9-3. Dla pań od 5-6 wiecz. 114r

Dr. I. Lipszycki choroby dzieci.

1897 mieszka obecnie Piotrkowska 108, tel. 15-01 przyjm. do 10 r. i od 4-5 p. p.

Dr. Rejt

Srednia. 5 Spec. Choroby skórne, włosów, weneryczne, kosmetyka. Leczenie sypylisu salwarsanem **EHRlich-HATA 606.** Godziny przyjęć: od 8-1 po poł. i od 4-8 w. W niedziele i święta od godz 9-2 pp. Poczekalnia dla Pań oddzielna. 535-r

Dr. GUSTAWA

ZAND-TENENBAUMOWA CHOROBY KOBIECE. SKORNE WENERYCZNE (u kobiet i dzieci) Ul. Wschodnia № 49. Przyjm. od g. 11-1 i od 7-8. 3544-r

Stowarzyszenie Majstrów Fabrycznych

Nowy Rynek № 6.

Wydział rekomendacji pracy rekomenduje fachowców na wszelkie posady techniczne w każdej specjalności fabrycznej i każdego stopnia uzdolnienia. Na żądanie i przy porozumieniu adziela gwarancyi za rekomendowanym. Ma obecnie: **Wolne posady:** 1) **Nadmajstrzego przedzalnicy cienkiej** na 30000 wrzecion, pierwszor. siła ma pierwszeństwo. Pł. od 60-80 rb. tyg; 2) **Majstra ne selfactory** 16 maszyn po 650 wrzecion od 1-go Października na **dzienną zmianę** oraz od 1-go Stycznia 1912 na też maszyny majstra na **nocną zmianę**. Posady są w b. poważnej firmie wełny czesankowej. 3) **Majstra przygotowawczego** w tejże przedzalnicy od 1-go Października. Przewodnicz, wydz. rek. pr. **Feliks Przedpeński** Juljusza № 37, mieszk. 11.

Dr. med. LEYBERG

b. długoletni lekarz klinik wiedeńskich. **powrócił.** Ch. skóry, weneryczne i moczopłciowe Godziny przyjęć: 10-1 i 6-8. Dla pań 5-6, poczekalnia oddzielna. W niedziele tylko do obiadu. **Krótką 5, telef. 26-50. 2113**

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne **Andrzeja 13.** Przyjmuje od 4-8 po południu W niedziele i święta od g. 10-1. **Telef. 26-26. 507-d**

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób skórnych, włosów, wenerycznych lub dróg moczowych Gabinet Roentgenowski i światłolecznicy, **Krótką 4 tel. 19-41.** **LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606.** Przyjmuje od 8-2 i od 5-9 w. Dla pań osobna poczekalnia. 425r

Dr. Jelnicki

ul. Andrzeja 7. Tel. 170. **Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.** Godziny przyjęć: panowie od g. 9-11 r. 15-8 po poł., panie 4-5 po poł.; w niedziele i święta 8-12 r. 1463r

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11. **Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.** **LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606.** Przyjm. od 8-1 rano i od 5-8 w. dla dam od 4-5. W niedziele i święta tylko do 1 rano. 746r

Dr. ROSENBLATT

Choroby uszu, nosa i gardła. **PIOTRKOWSKA Nr. 35.** Przyjmuje od 10-11 i od 5-7: w niedziele od 10-11. 4342

Dr. L. PRYBULSKI

CHOROBY SKORNE. WŁOSOW. (kosmetyka), WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE I NIEMOCY PŁCIOWE. **LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606.** **Ul. Południowa № 2.** Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 4-8 w. panie od 5-6 po poł. 1420-r

145. Piotrkowska naprzeciw ulicy Ewangelickiej 145.

Ogólnie znana lecznica chorób zębów i jamy ustnej

lekarza d-ty H. Pruss.

1393r

Leczenie, plombowanie i wyjęcie zębów bez bólu.

Specyalne laboratorium techniczne do wprawiania sztucznych zębów.

Specyalność: plomby porcelanowe, plomby złote, złote korony, złote mosty (sztuczne zęby bez podniebienia).

Reperacje i przeróbki sztucznych zębów NA POCZEKANIU.

Uwaga!! Ceny bardzo niskie! Uwaga!!

Zawiadomienie.

2465

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, że z powodu braku miejsca nasz

Zakład naukowy

wraz z znajdującym się przy nim **biurem korespondencji i tłumaczeń** przeniesiony został do większego lokalu w domu przy **ul. Piotrkowskiej 79** z frontu (wejście również z ul. Spacerowej 30).Jednocześnie zawiadamiamy, że z dniem 15 b. m. otworzyliśmy przy ulicy Karola 4 (róg Piotrkowskiej) **filie naszego zakładu**, w której na pierwszym planie udzielane będą lekcje prywatne pojedyncze) osobom dorosłym obu płci, którym na życzenie wykładać będą i nauczycielki.**Zlecenia** na załatwianie **bieżącej korespondencji** oraz **tłumaczeń** przyjmowane są w obydwóch zakładach.

Z poważaniem

Dyrekcya Instytutu języków nowożytnych
D-ra. KUMMERA

Zatwierdzony przez władzę prywatny zakład naukowy dla dorosłych.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem mam honor podać do wiadomości szanownej klienteli, że z dniem 1/14 Lipca otworzony został przy **ulicy CEGIELNIANEJ № 37** róg PIOTRKOWSKIEJ nasz SKŁAD różnych dywanów, okryć meblowych, portyer, firanek, pleców, cerat oraz wszelkiego rodzaju linoleum i t. p.

Nasz SKŁAD zaopatrzony będzie zawsze w największy wybór wspomnianych artykułów i spodziewamy się zatem, że szanowna klientela stale z naszych usług zadowolona zostanie.

Z szacunkiem

2620

L. S. DAWIDOWSKI I S. D. GUREWICZ.

Rzetelny człowiek

znający się na robotach betonowych, wyginaniach żelaza i na szalowaniu, mogą także objąć posadę ekspedynta lub też gospodarza placowego. Łaskawe oferty: W. W. przyjmuje admin. „Rozwoju”. 2614-3-1

Dom stary, drewniany

parter murowany do sprzedania na rozbiorce róg Głównej i Targowej № 67. Wiadomość: Wólczańska № 98—12 lub Łątomierska 19, Lipiński. 2592—3—1

Zagraniczne paszporty

widy, awizy i wszelkie czynności w zakresie paszportów wchodzące, załatwia **D. Krugman**, Andrzejka № 38 m. 7. 2578—3—1

Poszukuje się

Mozajkarza lub Betoniarza

zgłaszać się można u Tornberga i Syna, Pasaż Szulca № 75. 2594—3—1

Wyprzedaż posezonowa



Chcąc usunąć

nasz wielki zapas ubiorów zmniejszyliśmy ceny

prawie do połowy

a na niektórych rzeczach jeszcze więcej

Gumowe palta	dawniej 18.50	teraz 9. ⁹⁰
Płaszczki od kurzu	dawniej 9.50	teraz 4. ⁹⁰
Angielskie palta	ostatnie fasony dawniej 16.50	teraz 6. ⁵⁰
Żakiety kostyumowe	dawniej 14.—	teraz 6. ⁹⁰
Płóciennne żakiety	dawniej 9.50	teraz 4. ⁹⁰

Nadzwyczaj tanio!

Palta na jedwabiu	dawniej 35.—	teraz 11. ⁵⁰
Spódniczki	dawniej 3.—	teraz 1. ⁹⁰
Alpagowe spódniczki	dawniej 9.50 11.50	teraz 4. ⁹⁰

Bajecznie tanio!

Szlafroki	dawniej 3.75	teraz 2. ⁵⁰
Matinki	dawniej 2.50	teraz 1. ⁵⁰
Całe suknie	dawniej 6.50	teraz 5.—

Schmechel i Rosner

Piotrkowska 100

2371

3 drewniane domy

do sprzedania i zaraz do zniesienia przy ul. Widzewskiej 180 oraz

Place budowlane

do sprzedania. Wiadomość u właściciela składu drzewa Maksa Jakubowicza, Pańska № 92. Telefon 881 i 1385. 2558

Z powodzeniem egzystująca od lat paru w jednym miejscu

Piwiarnia

z kompletnym urządzeniem z powodu wyjazdu z Łodzi, jest do sprzedania. Wiadomość w piwiarni, ulica Wysoka № 27. 1892



Skutek świetny! W Łodzi Skład Główny L. Spiess, Piotrkowska 107.